

Prezydent ucieka przed protestującymi

6 grudnia 2012

Co najmniej kilkanaście tysięcy ludzi demonstrowało 4 grudnia w Kairze pod hasłem „Lud chce upadku reżimu” przeciwko działaniom prezydenta Mohammeda Mursiego. Demonstracja miała być ostatnim ostrzeżeniem dla Mursiego, który specjalnym dekretem nadał sobie ogromne uprawnienia, między innymi do wydawania decyzji, które nie mogą zostać zakwestionowane ani przez sąd ani parlament.

Jeden z dekretów nakazuje powtórne procesy wysokich urzędników ery Mubaraka. Inny uniemożliwia rozwiązanie zdominowanego przez islamistów Zgromadzenia zajmującego się opracowaniem nowej konstytucji kraju i daje mu więcej czasu na zakończenie prac. Opozycja oskarża prezydenta i Bractwo Muzułmańskie, że sprzedali ideały rewolucji egipskiej i dążą do stworzenia państwa islamskiego.

Protestujący przerwali kordony policji docierając w pobliże pałacu prezydenckiego. Jak podają agencje Mursi był zmuszony opuścić budynek.

Przed pałacem prezydenckim w Kairze zwolennicy i przeciwnicy islamistycznego prezydenta Mohammeda Mursiego obrzucali się kamieniami i koktajlami Mołotowa. Podczas zamieszek padły strzały. Starcia wybuchły, gdy na wezwanie Bractwa Muzułmańskiego, z którego wywodzi się Mursi, tysiące zwolenników prezydenta przybyło przed pałac, gdzie od wtorku koczowali przeciwnicy szefa państwa. Sprzeciwiają się oni projektowi konstytucji, który opracowała komisja zdominowana przez islamistów, oraz prezydenckiemu dekreтови z 22 listopada, rozszerzającemu kompetencje szefa państwa.

„Naród chce oczyścić plac” – wykrzykiwali islamiści, niszcząc niektóre namioty przeciwników prezydenta. Obie grupy obrzucały

się kamieniami i koktajlami Mołotowa. Podpalano też samochody.

Opozycja na wspólnej konferencji prasowej, w której uczestniczył m.in. były szef MAEA Mohamed ElBaradei oraz były szef Ligi Arabskiej Amr Musa, odpowiedzialnością za starcia przed pałacem obarczyła Mursiego i jego rząd. „Władza z dnia na dzień traci swoją legitymizację” – dodał ElBaradei i podkreślił, że „prezydent powinien wysłuchać narodu”.

„Tak jak już mówiliśmy, jesteśmy gotowi do dialogu”, ale tylko jeśli prezydent przełoży referendum konstytucyjne, planowane na 15 grudnia, i wycofa swój kontrowersyjny dekret – podkreślił szef MAEA Mohamed ElBaradei, który kieruje opozycyjnym Frontem Ocalenia Narodowego.

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby WM

Opracowanie: Piotr Ciszewski (akapity 1-3) i Niezależna.pl (akapity 4-7)

Źródła: [Lewica](#) i [Niezależna.pl](#)